

biedny ja, suka i jej nowy koleś

reżyseria: Piotr Jędrzejak, scenografia: Marcin Chlanda, premiera: 30 marca 2007

PLUSY

1. Rozpoczyna się intrygująco; postaci nie wiedzą jeszcze, jaka opowieść przypadnie im w udziale, kłócą się o tytuł, podekscytowane obecnością publiczności. Grana przed kurtyną scena-wstęp do właściwej historii urzeka prostotą i oszczędnością środków. Wytwarzane relacje (przyciągania, odpychania) i próby tworzenia narracji rysują się wyraźnie.

2. *Biedny ja, suka i jej nowy koleś* to przewrotny dramat o wytwarzaniu dramatu (relacji międzyludzkich, własnej historii...). W spektaklu wszystkie kwestie metateatralne, odnoszące się do relacji scena – publiczność (zwłaszcza te o znudzonym widzu, który nie może doczekać końca opowieści, czy o domniemanej pustce na widowni) mają wybitne walory autoironiczne, komiczne a nadto – prorocze.

3. Pomysłowe rozwiązanie scenograficzne – obrotówka przesuwana przez aktorów, tworząca ad hoc potrzebną (i ledwie zarysowaną) przestrzeń – współgra z tematem budowania ram opowieści dla banalnych wydarzeń.

MINUSY

1. Nuda. Ciągłe zmiany konwencji i gra w stylizację, zamiast bawić i ciekawić – męczyć. Brakuje polotu w podjęciu zabawy zafundowanej przez dramat (może zaszkodziła wierność, brak selekcji rozwarstwowanego materiału?).

2. Lekkości i elastyczności brak też grze aktorskiej. Gra się w jednym tonie sztuczności z puszczaniem oka do widza. Jednak dowcip jest wymuszony, nuży, a nad opowieścią zaczyna wisieć widmo melodramatu (niby kwestionowanego). Idealnym zwieńczeniem spektaklu jest kiczowata scena spotkania po latach: porzucona, otępiała Suka, niczym święta figura, niesiona na rękach skruszonego mężczyzny... Estetyki kiczu, raz uruchomionej, nie udaje się przełamać.

3. Kameralność i intymność, zbudowane na początku i współgrające z przestrzenią małej Sceny pod Ratuszem, zostają zburzone natychmiast po odsłonięciu scenografii, która kolorystycznie zupełnie nie pasuje do wyglądu sali w piwnicy. Także konwencja show (błyszczący strój narratora-konferansjera, reflektory punktowe) w małej sali jest wyjątkowo krzykliwa i męcząca.

Joanna Jopek

Didaskalia, Gar. Teatralna, Kraków 4/5-2007, DM. Nr 4/5